

# GŁOS SENIORA

skim Raju a potem w Dolinie Staroleśnej. Nieoczekiwanie „odkryłem” piękne lodospady, ok. 30 m wysokości, niedaleko ścieżki do Schroniska Zamkovskiego. Nie widać ich ze szlaku, doprowadziły nas do nich ślady, gdyż wspinają się tam Słowacy. Bardzo piękne miejsce. Krzysztof Kosiński poszedł dalej w górę i stwierdził, że są tam jeszcze inne lodospady, głęboko ukryte w lesie. Polecamy je wszystkim zainteresowanym tą formą wspinania.

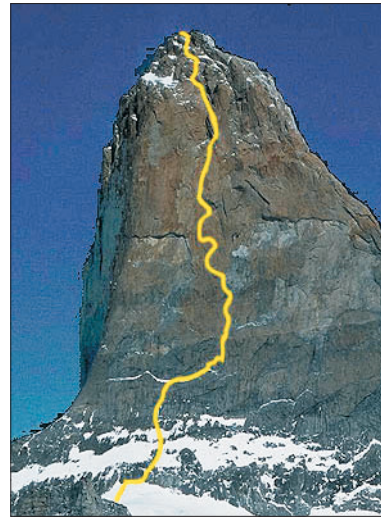
## Z TATR

● Nakładem Sklepu Podróżnika ukazał się przewodnik narciarski po Tatrach Wysokich, opracowany przez Karola Życzkowskiego i Józka Walę, syna Jurka. Zwiędłym opisom ok. 100 zjazdów towarzyszą bardzo udane ilustracje w postaci zdjęć i rysunków. Nie brak wtrąceń historycznych ani opracowanego przez Walę-ojca rozdziału o niebezpieczeństwach zimowych Tatr. Czekaemy na Tatry Zachodnie... ● Po swej autobiografii, słowacki alpinista i ratownik Ladislav Janiga wydał książkę „Tatry z oblakov – turisticko-informačný sprievodca Vysoké Tatry, Polské Tatry, Roháče, Liptovské Tatry”. Przez kilka lat fotografował on Tatry z helikopterów, często przywiązany z aparatem poza kabiną. ● 11 marca zmarła w Warszawie w wieku 95 lat nestorka polskiego taternictwa kobiecego, Hanna (Napieralska-) Chwaścińska, wdowa po zmarłym w r. 1992 Bolesławie, członkini naszej organizacji od r. 1933 czyli od 70 lat. ● W Katowicach toczy się proces nauczyciela, którego szkolną grupę wycieczkową rok temu porwała lawina z Rysów (8 ofiar). Tymczasem w masywie Dachsteinu odbyły się uroczystości 50-lecia tragedii, w której wskutek załamania pogody śmierć poniosło 10 uczniów i 3 nauczycieli. ● Trwają prace nad nowym statutem i regulaminem TANAP, którego przepisy (opuszczanie szlaków, zamykanie dróg na zimę) mają w paru punktach ulec złagodzeniu. Zaostrożone zostaną natomiast wymagania wobec przewodników, którzy będą musieli uzyskiwać trudne patenty UIAGM. ● W marcu zmarł w wieku 77 lat red. Wojciech Jarzębowski, jedna z barwniejszych postaci zakopiańskich minionego 40-lecia. Pracując dla PAP i kilku gazet, relacjonował on wydarzenia tatrzańskie, szczególnie wypadki, ale także sukcesy sezonu, czy walne zjazdy KW i PZA, które regularnie obsługiwał. Jako autor artykułów i książek, puścił w obieg niejedną z „tatrzańskich” legend. Więcej o jego dorobku i zasługach w hasle WET.

## W SKRÓCIE

● Na II Mistrzostwach Świata w Skialpinizmie w Val d’Aran w Pirenejach (29 krajów, 260 zawodników) Polka Magdalena Derezińska zdobyła tytuł wicemistrzyni świata w kategorii do lat 23. Ogólne zwycięstwo przypadło Szwajcarii (10 złotych medali, 2709 punktów) – Polska zajęła nieźle 10 miejsce. ● Na liście laureatów niezależnej nagrody im. Mugsy Stumpa znaleźli się Krzysztof Belczyński i Marcin Tomaszewski za wyprawę na szczyt Shark’s Fin (6310 m) w masywie Meru w Garhwalu. Nagroda nie jest wysoka, ale cieszy się dużym prestiżem. (*Władysław Janowski*) ● Mający przyjaciół w Polsce, andynista i pisarz chilijsko-amerykański, prof. Evelio Echevarria, spędził kilka tygodni w Andach na samotnych wspinaczkach. „Pogoda była okropna – młoty – mgły, wichury, śnieżyce, ale i tak udało mi się zdobyć kilka dziewiczych szczytów do 4320 m wysokości.” Dorobek wart odnotowania tym bardziej, że nasz kolega kończy w tym miesiącu... 78 lat. ● Kierownik referatu kultury urzędu miasta Chamonix rozpytywał mnie ostatnio o twórczość kompozytorską Wawy Żuławskiego, a to w związku z planowaną imprezą wspomnieniowo-muzyczną. Poza tym, co zawiera „Taternik” 4/1959, nie miałem niczego pod ręką, szczególnie w języku francuskim lub angielskim. Może warto by pomyśleć o przygotowaniu takiego materiału? (*Teddy Wowkonowicz*) ● Czasopismo „Vilcacora” zamieściło rozmowę z prof. drem Zdzisławem Rynem o tajnikach medycyny naturalnej Indian Ameryki Południowej, zaś „Dziennik Polski” – wart przedruku w któryś z magazynów górskich wywiad z naszym krakowskim Kolegą na temat całości jego kariery alpinistycznej, naukowej, badawczej, publicystycznej i politycznej. ● W kanadyjskiej części Gór Skalistych pięknym pierwszym wejściem zimowym błysnęli Ben Firth (autor „The Game”, M13) i Rafał Stawiński, którzy w dniach 19–21 lutego pokonali drogę Greenwood-Lake (latem 5.9 A1) na 1350-metrowej północnej ścianie Mount Temple (3547 m). Rafał jest synem Eli i Andrzeja Stawińskich czyli „Negrów”; od paru lat należy do ścisłej czołówki w Kanadzie. Ostatnio zrobił też pierwsze zimowe przejście ściany The Sfinx Mount Temple, mając za partnera... Valerija Babanowa. ● W Rosji przeprowadzono sondaż na najlepsze rosyjskie wejście roku 2003. Wybory są następujące: Filar Nuptse Babanowa 38%, Pik Pobiedy 18%, NW ściana Trango Tower (Ukraincy) 17%, NW ściana Kukurtliju w Kaukazie 10%, S ściana P. 2510 m na Antarktydzie 5%, W ściana Nalumasorto 4%, środek SW ściany Carskiego Tronu na Syberii 4% i N ściana Krejser Warjaż na Syberii 4%. Łatwo zauważyć, że lepiej oceniane są obiekty ogólnie znane i wyczyny z dobrą „prasą” – szczyty mniej popularne, choć równie trudne, entuzjazmu nie budzą.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200403.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Polska droga na wschodniej ścianie Torre Sur del Paine.  
Fot. Bogusław Kowalski

## PATAGONIA – TORRES DEL PAINE

W skład wyprawy wchodziło nas trzech: Krzysztof Belczyński, Wojciech Wiwatowski i Bogusław Kowalski. Zamierzaliśmy wyjechać już w grudniu 2003 r. – powód przesunięcia wyjazdu był oczywisty: brak na czas odpowiedniej sumy. Zresztą zwłoka wyszła nam na dobre, dzięki niej bowiem trafiliśmy na okres wyjątkowej pogody – w opinii miejscowych, najlepszej nie tylko w sezonie, ale w ciągu ostatnich lat. Początkowo zamierzaliśmy zrobić nową drogę w lewej części wschodniej ściany Torre Sur, jednak pochodzące z „Climbinga” informacje autorstwa Steve Schneidera okazały się nieścisłe: biegnie tam droga kanadyjska z 2000 roku. Postanowiliśmy więc przejść środek ściany – nie mając dokładnych danych co do przebiegu drogi Pioli z r. 1992. Przecieliśmy tę linię na jednym lub dwóch wyciągach poniżej tarasu, do którego dotarliśmy szóstym wyciągiem. Siódmy wyciąg zrobiliśmy własnym wariantem dopiero pod jego koniec, ósmy był w całości wspólny z Piolą. Na kolejnych wyciągach 9., 10. i 11. nasze drogi miały wspólne odcinki, nie ważące jednak na ich trudnościach. Od 12. wyciągu przemieszczaliśmy się terenem dziewiczym, aż do kopuły szczytowej.

Transport do bazy trwał od 17–21 stycznia, transport pod ścianę – do 31 stycznia. W tym też okresie (22, 23, 28, 30 i 31 stycznia) poręczowaliśmy dolne wyciągi. W ścianę weszliśmy 2 lutego i pierwszy biwak ostatecznie 250–300 m od jej podstawy. 9 lutego przenieśliśmy platformy ok. 250 m wyżej – był to jedyny dzień, kiedy się nie wspinaliśmy. 12 lutego (w czwartek) stanęliśmy na szczycie, w piątek odpoczywaliśmy, a 14 lutego zjechaliśmy do podnóża ściany. Do 16 lutego uporaliśmy się z transportem w cywilizowane rejony Parku Narodowego Paine. Jak już wspominałem, trafiliśmy na wyjątkową jak na Patagonię pogodę. Od 1 do 15 lutego (poza kilkugodzinnym załamaniem 9 i brzydkim dniem 11 lutego) towarzyszyło nam słońce i lazurowe niebo, a taskawy dla nas wiatr dokuczał tylko przy zakładaniu biwaków.

Drogę nazwaliśmy „Trzeci stopień wyobcowania”. Jej długość wynosi ok. 1100 m, 23 wyciągi (liny 60-metrowe), trudności VI big wall, A4 VI+, lód i śnieg do 60 stopni. W trakcie wspinania używaliśmy dziewięciu lin 60-metrowych, wbiiliśmy 20 spitów stanowiskowych plus 3 do stanowisk zjazdowo-holowniczych (w dolnej partii wyprostowaliśmy linię, aby uniknąć trawersów z ciężkimi worami), 4 spity przelotowe, z czego 1 nie z powodu trudności, lecz jako miejsce pracy dla fotografa. Wywierciliśmy 36 otworów pod bathooki, jednak zamiast nich używaliśmy dwóch talonów i jednego cliffhangera. Ponadto korzystaliśmy ze standardowego sprzętu do hakówki wielkościanowej. Biwakowaliśmy w ścianie na 2 platformach (portaledge). Pełniejsze informacje przyniosą nasze publikacje w magazynach górskich.

## WIOSNA W HIMALAJACH

Alpinistom nie straszą maści ani niestabilna sytuacja na świecie – wiosenny najazd na Himalaje zapowiada się większy, niż w ostatnim sezonie. Oprócz 8-tysięcznych standardów, jest sporo zapowiedzi sportowych. Na czoło wysuwa się projekt wyprawy rosyjskiej, zamierzającej pokonać dziewiczy środek północnej ściany Everestu, między kuluarami Nortona i Hornbeina (wys. ściany 2500 m, kierownicy Wiktor Kozłowski i Piotr Kuzniecow). W połowie marca w ramach aklimatyzacji ekipa weszła na Ama Dablam (6856 m), by 25 i 26 marca przetrwać się do Tybetu. Drugie mocne uderzenie rosyjskie, to powtórny atak na północną ścianę Jannu, jesienią 2003 przewalczoną do wysokości 7100 m. Kierownikiem będzie znowu Aleksandr Odincow, odlot z Moskwy nastąpił 24 marca. Simone Moro i Denis Urubko planują przejście stylem alpejskim 1500-metrowej NW ściany Baruntse (7168 m), a następnie spotkanie z Annapurną, być może nową drogą od północy. Annapurna (8091 m) będzie miejscem rendez-vous finalistów Korony Himalajów. Zaatakują ją z obydwu stron m.in. Edmund Viesturs (13 ośmiotysięczników), Piotr Pustelnik (12), Siergiej Bogomołow (11), nie licząc paru alpinistów z 8 szczytami tej klasy. Piotr Pustelnik wybrał ścianę południową. Brytyjskie siły zbrojne wysłały dużą (26 osób) wyprawę na Makalu, z zamiarem powtórzenia długiej grani SE (dotąd tylko parę przejść). Młodsza część składu ma wspinać się na Baruntse. „Solo i bez tlenu” zamierza wejść na Makalu Francuz Jean-Christophe Lafaille. Pod Dhaulagiri wyjechali Andrej (47) i Marija (46) Štremfeljowice ze Słowenii, trzej członkowie ich wyprawy są po pięćdziesiątce, lekarz ma 66 lat.

Sezon przyniesie też sporo atrakcji – w planach są loty na spadolotach, m.in. z Everestu, także zjazdy na nartach, np. z Shisha Pangmy i Cho Oyu. Stephen Koch swój plan zjazdu na snowboardzie Kuluarem Hornbeina przeniósł na sierpień. Zapowiadane są premiery narodowe: na Evereście chcą stanąć pierwsza Irlandka i pierwsza Maltanka. Kalifornijczyk rodem z Armenii, Ray Yeritsian, zamierza wejść w kwietniu na Cho Oyu a w maju solo, bez Sierpów i bez tlenu na Everest od północy, i to w linii próby Nortona z 1924 roku. Czwórka Francuzów wyrusza w maju do Indii, by wspinać się normalną drogą na szczyt Bhagirathi III i znad jej słynnej przewieszanej ściany wykonać skoki typu B.A.S.E. Słowem, będzie o czym czytać.

## ŚNIEŻNY BARS ZIMĄ

W naszej „Gazecie Górskiej” wspominaliśmy tegoroczną wyprawę zimową Kazachów na Pik Lenina. Trzy lata temu w Ośrodku Szkolenia Ratowników i Przewodników Górskich Kazachstanu powstał projekt powrotu do „starej tradycji śnieżnych panter” i zainicjowania ambitniejszej serii „śnieżny bars zimowy”. Zdobyć zimą wszystkich 7-tysięczników Azji poradzieckiej (Pik Komunizma, Pik Pobjedy, Pik Lenina, Pik Korzeniewskoj, okresami też Chan Tengri) będzie oczywiście nieporównanie trudniejsze, aniżeli skompletowanie wejść letnich na te szczyty. Wpisana w ten nowy program wyprawa na Pik Lenina wyruszyła 21 stycznia 2004 pod wodzą Nikołaja W. Czerwonienki. Pogoda była zmienna, temperatura w wyższych partiach ok. -30°. Wspinano się stylem alpejskim, drogą Arkina, najbezpieczniejszą w zimie. Zespół osiągnął szczyt 1 lutego, niestety podczas powrotu zagubił się w ciemnościach Danijar Mynżasarow. Następnego dnia na wysokości 6200 m znaleziono jego ciało z urazem czaszki, pozwalającym sądzić, że śmierć nastąpiła na miejscu. W skład 9-osobowej ekipy wchodził m.in. znany polskim czytelnikom Denis Urubko i Gia Tortladze. W ciągu ostatnich 15 lat Pik Lenina miał już 7 lub 8 wejść zimowych, jest więc pewna liczba alpinistów z takim dorobkiem.

## ZOFIA KAMIŃSKA I HANNA JĘDRZEJEWSKA

Nie zauważone przez górskie media, w ostatnich latach odeszły cicho dwie weteranki żeńskiego taternictwa lat trzydziestych: Zofia z Galiców Kamińska i Hanna z Jabłczyńskich Jędrzejewska. Były blisko zaprzyjaźnione i obie mają hasła w Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej. Warszawianka Hanna Jabłczyńska urodziła się 15 kwietnia 1906 r. i z wykształcenia była chemiką. Po wojnie zajęła się pracą konserwatorską, w której osiągnęła światowej klasy wyniki – to według jej metody udało się uratować słynne freski z Faras. Wspiwała się m.in. z Zofią Galicówną, była zapaloną narciarką. W r. 1930 na łamach pisma „Start” wypowiedziała się na temat górskiej samodzielności pań, w 1935 ukazał się napisany przez nią podręcznik narciarstwa, adresowany przede wszystkim do usportowionych kobiet. W r. 1933 wyszła za mąż za fotografa Edwarda Jędrzejewskiego.



Z lewej Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska, z prawej Zofia Galicówna (-Kamińska). Fot. Wiktor Ostrowski

tworząc dwójkę z Marzeną Skotnicówną (20 VII 1929 nowa droga pn.-zach. ścianą Kozich Czub, III – na 2 1/2 miesiąca przed śmiercią Marzeny i Lidy na Zamarłej). W tomikach „Tatr Wysokich” W.H. Paryskiego Zofia Galicówna odnotowana jest aż 9 razy. W r. 1938 wyszła za mąż za szwagra Wandy Henisz-Kamińskiej, Zdzisława Kamińskiego. Nie był on taternikiem, ale w r. 1940 w czasie pobytu w Grecji wspólnie weszli na Olimp (2917 m), przypuszczalnie jako pierwsi Polacy. Mieszkali potem w Londynie, a Zofia przysyłała kartki z Alp, Pirenejów i gór bardziej egzotycznych. Do Polski wróciła w r. 1993, zamieszkując na kilka lat u Wandy Henisz-Kamińskiej. Ostatni okres spędziła w rodzinnym Zakopanem. Zmarła tam 6 sierpnia 1998 r. i spoczęła w grobowcu Galiców na Nowym Cmentarzu. Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska zmarła 29 maja 2002 r. w wieku 96 lat i spoczywa na Powązkach razem z mężem.

Większość informacji osobistych o obu Zmarłych przekazała nam kol. Wanda Henisz-Kamińska – dziękujemy!

J. Nyka

## LUdzie LISTY PISZA

**Mieczysław Rożek, Poznań.** Czas szybko płynie i kończy się kolejna kadencja w KW w Poznaniu. Po 20 latach pracy dla Klubu z różnych powodów chciałbym odejść. Jako odpowiedzialny za organizację zebrań, udawało mi się dobierać interesujących prelegentów, dzięki czemu widownia stawała się coraz większa. Niestety, czasami jest to przeszło 70% ludzi spoza Klubu. Martwi pewna apatia członków. Podobno ze zjawiskiem tym boryka się większość naszych organizacji górskich. Polacy zapisują się do Alpenvereinu, słysząc nawet że ma powstać czy już powstała polska sekcja. 18 marca będziemy gościli Bogusia Kowalskiego z Torunia z pogadanką na temat ich nowej drogi w Patagonii (pierwsza większa prelekcja po ich powrocie). W filatelistyce górskiej nie ma rewelacji. Rocznicą zdobycia Everestu przeszła bez większego była, a niektóre znaczki wydano z błędami (będzie o tym artykuł w „Taterniku”).

**Oleś Kwiatkowski, Sztokholm.** Jako coraz starszy mini-senior (69 w listopadzie) donoszę, że 27 lutego 2004 wykonałem wraz z żoną Zofią nietrudny trawers w górach kanaryjskiej wyspy La Palma między Pico de la Cruz (2351 m), Pico Piedrallano (2322 m) i Pico de la Nieve (2230 m). Wejście na najwyższy szczyt masywu (i całej wyspy), Roque de los Muchachos (2426 m) uniemożliwiły świeże opady śniegu i zwały lodu na ścieżce. W drugiej połowie kwietnia wybieram się do Polski i do Warszawy, przywiozę 2 szwedzkie periodyki górskie, zawierające ciekawe polonica. Serdeczne pozdrowienia dla Redaktora, pani Redaktorowej i psa Brytana.

**Jerzy Wala, Kraków.** Od 29 lutego do 6 marca byłem z grupą Krzysztofa Kosińskiego (PTPNoZ) w Tatrach Wysokich. Nocowaliśmy najpierw w Schronisku Zamkovskiego, które rodzina sprzedała nowej właścicielce, prowadzącej pod Tatrami różne interesy. Zachowano nazwę schroniska a w jego wnętrzu fotografie Stefana Zamkovskiego, nota bene przyjaciela naszych taterników, m.in. Jaśka Sawickiego i Staszka Motyki. Pogoda była kiepska, dużo świeżego śniegu z realną groźbą lawin. Po szczytach nie dało się chodzić, za to były świetne warunki do jazdy na nartach a szczególnie na big footach, z czego oczywiście korzystałem. Z kilkoma osobami wspiłem się też na lodospadach, najpierw w Słoweń-